

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie	zł 5.00
z dostawą do domu	" 5.80
na prowincji	" 5.50
za granicą	" 9.00

Cena ogg. pojed. w całej Polsce

25 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96
 NAKŁ.: LUD. SPOŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Fala katastrof żywiołowych.

Gwałtowne burze we Włoszech utrudniają akcję ratowniczą.

RZYM, 28. 7. (Pat.) Korespondent PAT-icznej donosi z Melfi: Podczas ulew- nego deszczu król przybył do Melfi i zatrzymał się na Piazza Mercato, gdzie roz- stawiono namioty dla bezdomnej ludności. Oglądając zrujnowaną część miasta, król zauważył, że najbardziej zniszczone są do- my, odbudowane po trzęsieniu ziemi, które nawiedziło Melfi w r. 1851, przycem zaznaczył, że rozwój miasta powinien pójść w innym kierunku, a przy budowa- niu domów na innym miejscu należy stosować specjalne konstrukcje aseismiczne, tj. odporne na działanie wstrząśnień zie-

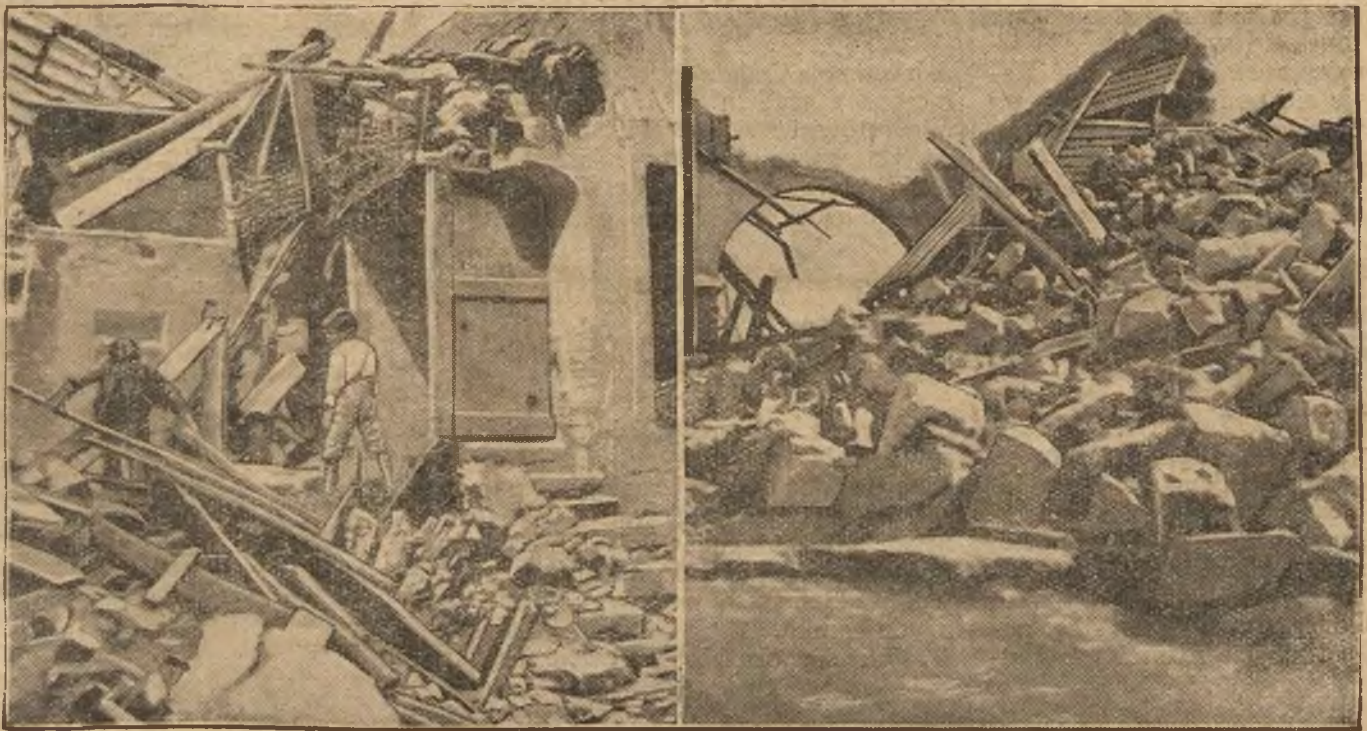
mi. Król odwiedził szpital, zatrzymując się przy każdym łóżku i interesując się stanem rannych, szczególnie dzieci i kobiet. Władze wydały zarządzenia, mające na celu uniemożliwienie rabunku pod osłoną akcji ratunkowej. Wolno przeszukiwać gruzy jedynie pod kontrolą czynni- ków, działających z ramienia władz. Nad całym terytorjum, dotkniętem przez trzęsienie ziemi, szalała przez dwie godziny gwałtowna burza, utrudniając w znacznym stopniu akcję ratowniczą.

„Dobrowolne“ datki na „wiekopomne dzieło“.

WARSZAWA, 28. 7. (tel. wł.) Po „do- browolnych“ składkach na fundusz dyspo- zycyjny zbiera się obecnie również dobro- wolne datki na „złotą księgę rozkazów marsz. Piłsudskiego“. Księga ta ma być ofiarowana marszałkowi wraz z autogra- fami ofiarodawców. Dusi się więc urzędników i ludzi za- leżnych finansowo i „dobrowolne“ skła- dki płyną obficie wraz z podpisami. Co dostaną za to inicjatorowie „złotej księgi“, dotychczas jeszcze nie wiadomo.

P. SŁAWEK PODROŻUJE.
 KRAKÓW, 29. lipca. (Pat.) Dziś prem. Sławek po krótkim pobycie w Krakowie i Zakopanem odjechał do Warszawy.

Z nawiedzonych nieszczęściem terenów.



Ruiny zawalonych podczas trzęsienia ziemi domów w Melfi, gdzie zginęła połowa ludności (a z domów ocalała tylko jedna dziesiąta część).

Manifestacja w Wystruciu.

Na ziemi Prus Wschodnich, wbrew zajadłym protestom nacjonalistów, odbyła się ubiegłej niedzieli imponująca manifestacja międzynarodowa pokoju i braterstwa ludów. Na tym właśnie odcinku, o który szaleć zaczyna szowinizm narodowy, dla którego rzekomego dobra próbuje się rozniecić umysły, aby następnie pchnąć narody do bratobójczej wojny, tam właśnie organizacja socjalistów niemieckich zdecydowała się urządzić tę manifestację, aby światu pokazać, że właśnie „zainteresowani“, że klasa pracująca Prus Wschodnich pragnie pokoju i protestuje przeciwko kłamstwu, szerzonemu przez szaleńców, że los mas ludowych tego właśnie kraju wymaga rozpętania ponownej rzezi narodów.

Należy podkreślić śmiałość decyzji towarzyszy niemieckich, że właśnie w tej dzielnicy Prus i właśnie teraz, kiedy rozpętano gwałtowną agitację za odebraniem Polsce „korytarza“ wszelkimi środkami, manifestuje swe dążenie do pokoju, a w manifestacji tej bierze udział delegat

socjalizmu polskiego, aby pokojowość klasy pracującej po obu stronach granicy tem silniejszy dać wyraz.

Z ramienia PPS w manifestacji wzięła udział tow. sen. **Kłuszyńska**, przybyli też delegaci z innych krajów.

Manifestacja ta ma też znaczenie protestu przeciwko zakusom dyktatorskim w Niemczech i innych krajach. Właśnie obecnie rozegrała się walka o prawa parlamentarnej reprezentacji narodu niemieckiego, a rozpisane wybory zadecydują o przyszłym ustroju Niemiec i kierunku dalszej ich polityki. Socjaliści polscy, stojący w ogniu analogicznej walki o utrzymanie i rozwój demokracji u siebie, śledzą z wielką uwagą rozwój kampanji politycznej na terenie Niemiec.

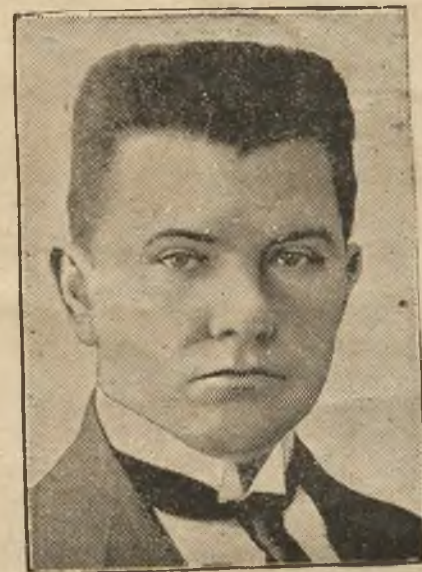
Stosunki polsko-niemieckie doznały w ostatnich czasach znacznego naprężenia tak w dziedzinie politycznej jak gospodarczej z obustronnej winy, dlatego rola socjalistów obu krajów ma pierwszorzędne znaczenie, a manifestacja niedzielna jest niejako jej symbolem.

obaj ci osobnicy są członkami „Żelaznego Wilka“, organizacji, która została już dawno rozwiązana. Obaj oni byli całkowicie oddani Waldemarasowi. Na wiadomość o tem prezydent litewski Tobialis kazał wzmocnić strażę, celem uniemożliwienia na przyszłość ucieczki Waldemarasa.

Dotychczas potwierdzenia tej wiadomości nie otrzymaliśmy.

—0—

Były dyktator litewski,



Waldemaras.

Fala katastrof żywiołowych.

TRZĘSIENIE ZIEMI W ZACHODNICH NIEMCZECH.

WARSAWA, 28. 7. (tel. wł.) Pisma berlińskie donoszą, że onegdaj w Bochum w Duisbergu w wielu domach mieszkańcy zaalarmowani zostali silnymi wstrząsami podziemnymi, które były tak gwałtowne, że obrazy pospadały ze ścian, a drzwi z zawiasów. Po wypadku ludność wyszła na ulice miasta, skąd długo nie chciała wracać do domów w obawie przed nowymi wstrząsami.

KATASTROFALNA POWÓDZ W INDJACH.

WARSAWA, 28. 7. (tel. wł.) Do Londynu nadeszły z Bombaju doniesienia o katastrofie powodzi w Indjach. Wskutek ulewnych deszczów miejscowość Karatschi znajduje się pod wodą. Woda po ulicach miasta osiągnęła poziom 1.20 cm. Wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne są przerwane. Niżej położone dzielnice miasta podobne są do jednego wielkiego jeziora. Rzeka Indus wystąpiła

z brzegów, wskutek czego ludność miejscowości Larkhana i Shikapur zostały całkowicie odcięte od świata.

Jedna z wiosek w okolicy Karatschi została całkowicie zniszczona przez silny prąd wody. Liczba zabitych narazie nie została ustalona, lecz według przypuszczeń jest bardzo poważna.

WULKANY W CHILE.

WIEN, 28. 7. (Pat.) „United Press“ donosi z Santjago de Chile, że wiele wulkanów w południowej Chile jest obecnie czynnych. Szczególnie czynnym jest wulkan Laima, wyrzucający obecnie ogień i popiół.

BURZA NA BAŁKANACH.

ANKARA, 28. 7. (Pat.) W okolicy Adrijanopola szalała gwałtowna burza, połączona z gradem. Wiatr wyrzucił wiele minaretów i domów. Wielka ilość drzew została wyrwana z korzeniami. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna została przerwana. Ofiar w ludziach niema.

—0—

Wicepr. Kolbuszowski złamał nogę.

W niedzielę popołudniu powracał autem ze Stryja do Lwowa wiceprezydent miasta inż. Kolbuszowski. Powrót z wycieczki zakończył się tragicznym epilogiem: Na 50-tym kilometrze za Stryjem nagle auto (kierowane niepewną ręką) wpadło do rowu, uderzając o przydrożne drzewo, wskutek czego uległo rozbiciu. W czasie wypadku wyrzucony został z auta wiceprez. Kolbuszowski, który doznał złamania lewej nogi. Wiceprez. Kolbuszowskiego przewieziono do Lwowa, gdzie w sanatorium Czerwonego Krzyża nogę zagipsowano.

Fatalne auto prowadził syn inż. Kolbuszowskiego, który podobno nie posiadał licencji i nie miał należytej wprawy w kierowaniu maszyną.

—0—

Nieudana próba ucieczki Waldemarasa.

WARSAWA, 28. 7. (tel. wł.) Donoszą z Kowna, że źródeł prywatnych, że dnia wczorajszego Waldemaras, który obecnie pod opieką policji mieszka w zamku pod Kietynką nad granicą łotewską próbował ucieczki. Mianowicie 2 osobników, którzy przybyli do zamku, wykazali się przed dowódcą straży przepustką, pozwalającą im na odbycie rozmowy z Wal-

demaraszem. Oficer zgodził się na to. Po chwili cała trójka poczęła szybkim krokiem oddalać się w kierunku oczekującego na nich samochodu. Towarzyszący im policjant, widząc zamiar ucieczki, zaalarmował posterunek i odprowadził z powrotem Waldemarasa wraz jego towarzyszami do zamku.

Jak się okazało w czasie śledztwa,

Rewolucja w Afganistanie.

KABUL, 29. lipca. (Pat.) W miejscowości Kochistan wybuchła nowa rewolucja. Powstańcy zaatakowali rezydencję króla, chcąc wziąć go do niewoli. W ostatniej jednak chwili królowi udało się uciec. Oddziały powstańców maszerują na Kabul i obecnie znajdują się w odległości 20 kilometrów od stolicy państwa. W mieście panika.

Płomienie rewolucji w Egipcie.

Nowa karta w dziejach Egiptu rozpoczęła się z chwilą kiedy rząd robotniczy Labour Party usunął lorda Lloyd'a konserwatystę ze stanowiska naczelnego komisarza Anglii w Egipcie.

Dotychczasowej polityce imperjalizmu przeciwstawił rząd Mac-Donalda politykę porozumienia. Rząd angielski zastrzegł się że traktat zawrze

tylko za zgodą parlamentu egipskiego,

będącego reprezentantem ludu egipskiego. W ten sposób socjaliści angielscy zadali pierwszy cios absolutystycznej polityce króla Fuada, który zmuszony został do rozpisania nowych wyborów.

W wyniku wyborów, które przyniosły decydujące zwycięstwo partii nacjonalistów — Wafd, urząd premiera egipskiego Nahas-Pasza, tensam, który przed rokiem obrzucono oskarżeniami i obelgami króla Fuada, opuścił stanowisko szefa rządu. Nahas-Pasza udał się do Londynu celem odbycia konferencji z angielskim min. spr. zagr. Hendersonem. Pertraktacje prowadzone w przyjaznym duchu zostały przerwane skutkiem spornego punktu, Sudanu; obie strony jednak żywiły nadzieję na rychłe kontynuowanie konferencji. W międzyczasie zaostrzyła się wewnętrzna sytuacja Egiptu; ceny bawełny, będącej głównym przedmiotem produkcji Egiptu, zaczęły raptownie spadać; rząd Nahasa-Paszy emanacja stronnictwa obszarników, nie miał nic pilniejszego do zrobienia niż użyć nagromadzonych funduszy państwowych na ochronę produkcji bawełny. Równocześnie

zaostrzył się stosunek między rządem a królem;

Nahas Pasza wniósł do parlamentu projekty ustaw, grożące dożywotnim więzieniem tym, którzyby chcieli rządzić bez parlamentu albo którzyby chcieli obalić konstytucję.

Odpowiedzią króla Fuada na ustawy o ochronie konstytucji było powołanie przywódcy liberałów Sidhi-Paszy na premiera i odroczenie parlamentu. — Od tej chwili

brutalna przemoc króla

oparta o jego dekret nie dopuszcza do głosu parlamentu — przedstawicielstwa narodu egipskiego. Jakkolwiek wedle konstytucji Fuad ma za sobą prawo i wedle obowiązujących ustaw nie złamał konstytucji, to jednak pod względem politycznym postępowanie Fuada równa się absolutystycznemu zamachowi stanu. Egipt

znajduje się dziś w stadium narodowej rewolucji,

której kierownictwo objęła partja Wafd. Jakkolwiek jest ona partją mieszczańską i dbającą o interesy swej klasy, to jednak skupia dziś wszystko, co ożywione jest w Egipcie duchem wyzwoleniczym.

Nic dziwnego, że rewolucyjni robotnicy i studenci egipscy pod kierownictwem

„Wafd“ oddają ofiarnie swe życie w walce z absolutyzmem Fuada. To też walka króla z tą partją, która reprezentuje olbrzymią większość społeczeństwa — walka z parlamentem jest walką z demokracją egipską.

Obie strony liczą na pomoc Anglii; rząd robotniczy jednak oświadczył, że tak długo zachowa neutralność, jak długo nie będzie zmuszony bronić życia angielskich obywateli i interesów angielskich. Sytuacja jest bardzo zawikłana i w walce o niepodległość nacjonalną rozpętał się bój o wewnętrzną wolność między królem a parlamentem, między monarchją a demokracją.

Nie należy zapominać, że stronnictwo „Wafd“, jakkolwiek reprezentuje większość wyborców, to jednak tylko nieznaczna część ludności ma prawo wyborcze. Olbrzymia część narodu, Fellechowice, drobni chłopcy i bezrolni nie umiejący czytać

i pisać są pozbawieni prawa wyborczego, żyją w straszliwym ucisku społecznym wywieranym przez obszarników właśnie na tych, którzy tworzą partję Wafd.

Niemniej

pozbawiony praw jest proletarijat egipski,

którego organizacje z jednaką zaciętością prześladowane są stale przez „Wafd“ jak i Fuada.

Partja „Wafd“ chce wyzyskać siły proletariatu do walki z królem, ale nie mniej jak on chce zdusić walkę wyzwoleniczą klasy robotniczej.

Dziś proletarijat egipski jest słaby, ale w dniu kiedy obudzi się, w dniu tym

burżuazja znajdzie drogę do porozumienia z królem.

Sledzimy z zainteresowaniem obecną walkę w Egipcie. Sympatja nasza jest po stronie tych, którzy walczą o prawa parlamentu, walczą o prawa ludu egipskiego. Miejmy nadzieję, że bój ten skończy się zwycięstwem demokracji.

Tragiczny zgon 2 uczestników lotu okrężnego.

PARYŻ, 28. 7. (Pat). Podczas międzynarodowego lotu okrężnego awionetek, w Lyonie zdarzył się tragiczny wypadek. Awionetka dwóch lotników Ostermanna i Jarzębskiego rozbiła się przy lądowaniu.

PAT. Cała prasa niemiecka zamieszcza nekrologi, poświęcone inż. Ostermannowi i por. Jarzębskiemu, którzy wczoraj w Lyonie znaleźli tragiczną śmierć, zahaczywszy aparatem o antenę radiostacji ljońskiej.

WYPADEK Z AWJONETKĄ NIEMIECKĄ.

BERLIN, 28. 7. (Pat). Niemiecki samolot pilotowany przez Niemca Neiningera uczestnika raidu awionetek, podczas przelotu z Barcelony do Nines, w odległości około 30 mil. od brzegu musiał opuścić się na morze z powodu defektu motoru. Neininger i jego towarzysz Starke zostali przejęci przez parowiec Scherafini-Guereif i odwiezieni do portu Cette.

—o—

Ostatni etap lotu awionetek.

WARSZAWA, 28. 7. (Pat). W ciągu ubiegłej niedzieli przyleciało do Warszawy 13-cie awionetek. Publiczność zgromadzona na lotnisku w liczbie kilku tysięcy osób, śledziła z wielkim zainteresowaniem przebieg raidu. Wszyscy ci lotnicy w niedzielę odlecieli przez Królewiec do Berlina.

Liczba lotników polskich skurczyła się niestety:

Kpt. Orliński nadesłał w dniu wczorajszym depezę z Madrytu, że zmuszony jest na skutek defektu silnika, wycofać się z raidu i powraca do kraju koleją.

Min. komunikacji ufundował nagrodę dla najlepszego pilota Polaka.

WARSZAWA, 28. 7. (Pat). W poniedziałek o godz. 10.43 wylądował w Warszawie pierwszy polski pilot Stanisław Płaczyński, który też pierwszy w dniu wczorajszym wystartował do Królewca, w cztery minuty po nim wyleciała Miss Bailley, następnie por. Bajan, czwarty z kolei wyleciał Peschke. W 3 minuty po nim wystartował Osterkamp i Miss

Sponner. Dotychczas przeleciało przez Wiedeń 38 maszyn. 42 awionetek znajduje się jeszcze w obwodzie konkurencji, z tego 8 wylądowało już w Berlinie i w ten sposób zakończyło swój lot.

—o—

BERLIN, 23. 7. (Pat). Dnia 28 b. m., t. j. dwa dni przed zakończeniem raidu awionetek, jako 10-ty wylądował na lotnisku w Tempelhofie, Anglik Carberry, potem lotnik niem. Polte, Francuz Arrchart i Niemiec Dinert.

Lotnicy polscy Bajan i Płaczyński są już w drodze z Gdańska do Berlina.

—o—

ARESztOWANIA W BUKARESZCIE.

BUKARESZT, 28. 7. (Pat). Wydany został nakaz aresztowania Corneliu Codroanu oraz 7 innych studentów, oskarżonych o współdziałanie z agitatorami Bozą, sprawcą zamachu na podsekretarza stanu Angelesco.

—o—

Do czego zmierza komisarska gospodarka w Kasach chorych?

Ze gospodarka komisarzy w Kasach chorych jest skandaliczna, to aż nadto dobrze czują na swojej skórze ubezpieczeni — Czują wszyscy, że jest źle, że kasy stoją przed bankructwem, ale mało kto orientuje się, na czym polega ta zmiana na gorsze. Prawda, że były pewne niedomagania w kasach i za czasów Zarządów z wyboru, ale niedomagania te były spowodowane bądź okresem organizacyjnym, w którym trzeba było wszystko niemal od początku tworzyć, bądź też brakami w ustawodawstwie ubezpieczeń społecznych. Zarządy kas domagały się nowelizacji ustawy, bo tylko przez zmianę ustawy, ubezpieczenia społeczne mogą się rozwijać. Na nowelizację ustawy niechętnym okiem spoglądał jedynie Lewiatan i pod jego też presją bełceński minister pracy wycofał projekt noweli ze sejmu, i przez półtora roku nie zdołał opracować, chociażby na swój sposób, nowego projektu, i wnieść go do sejmu. Naiwni wierzą, że projekt się robi, ale tylko naiwni, ale kto trzeźwo patrzy na obecny stan rzeczy, nie wierzy aby to ministerstwo zdolne było do twórczej pracy. Aby się uwolnić od nacisku czynników rządzących kasami, ministerstwo pracy rozwiązało olbrzymią większość zarządów, ustanowiło komisarzy, powyrzucało dyrektorów i kierowników kas, i na tak opróżnionym terenie rozpoczęło rządy, przy pomocy nieudolnych emerytów wojskowych, lub też „dobrze zasłużonych“ działaczy z B. B. lub B. B. S. Nic w tym (dziwnego, że pierwsze wydanie prystorowskich komisarzy okazało się lichym materiałem. Dorwali się stanowisk komisarskich rozmaici eksszpicle, defraudanci, łapownicy, wreszcie karierowicze wężący za żerem. A w najlepszym razie byli to emerytowani wojskowi, którzy wyobrażali sobie gospodarkę w kasie jak musztrę żołnierzami. Oddanie majątku ubezpieczonych w ręce tego typu ludzi nie długo kazało czekać na skutki ich gospodarki. Cel, do jakiego zmierzało ministerstwo wyjaśnił się. Pierwszą edycję komisarzy zaczęto usuwać. Murzyn zrobił swoje. Na ich miejsce przyszła druga edycja.

Jaką misję otrzymała ta druga edycja?

Pierwsza usunęła fachowe siły z kas, mocno nadszarpnęła ich finansami, robiła krzykliwą reklamę naprawy gospodarki w kasach, (w momencie, gdy ministerstwo wycofało nowelę do ustawy o kasach chorych) tak że wielu z pośród ubezpieczonych istotnie myślało, że komisarze rozbudują lecznictwo w kasach, usprawniają administrację, stworzą ideał lecznictwa.

Efekt był odwrotny. Ich gospodarka doprowadziła kasy do bankructwa.

Przyszło drugie wydanie komisarzy, również ludzie bez przygotowania fachowego, a cała ich wiedza kończyła się na zwrotach wojskowych. Ta druga edycja komisarzy otrzymała rozkaz z góry, redu-

dukowania świadczeń, wykazywania bilansowych nadwyżek w kasach. O ile samorzędy kas robiły wszystko, na co ustawa zezwalała, aby rozszerzać świadczenia, komisarze wydanie drugie, robią wszystko, aby zredukować świadczenia do minimum. Rozbudowę świadczeń wstrzymano, do administracji wprowadzono chaos i demoralizację, ubezpieczony traktowany jest jak by przyszedł po jałmużnę. W administracji zaprowadzono biurokratyczną formalistykę, jak gdyby chciano ubezpieczo-

nym obrzydzić ubezpieczenia na wypadek choroby. Cel tego wszystkiego jasny. Kasy będą miały duże nadwyżki, ubezpieczonym kasy obrzydzą, Lewiatan będzie miał podstawę domagania się obniżenia opłat socjalnych i rozbicia kas. To, że świadczenia będą niedostateczne, że z tego powodu wśród ubezpieczonych będzie rozgorzenie i niechęć do ubezpieczeń, nad tem ministerstwo pracy i opieki społecznej, przechodzi do porządku dziennego. Najważniejsze będzie zrobione, przygotowany grunt dla akcji Lewiatana. O tej zakapturzonej polityce ministerstwa pracy w kasach chorych powinni wiedzieć ubezpieczeni.

—o—

Aresztowanie wermistrza m. zakł. elektrycznych.

Jak się dowiadujemy, ubiegłego wtorku został aresztowany na polecenie sędziego śledczego wermistrz miejskiej elektrowni **Hendl Leon**, obwiniony o zbrodnię kradzieży. Dochodzenia przeciwko Hendlowi toczą się już od trzech lat, również przez cały ten czas toczy się przeciw niemu dyscyplinarka w magistracie. Ponieważ sąd nie może otrzymać w tej sprawie aktów z magistratu, sprawa przeciągnęła się do tego czasu. W ubiegłym miesiącu prokuratura przekazała sprawę tę sędziemu śledczemu i zapewne areszto-

wanie pozostaje z tem w związku. Ale mimo upływu tygodnia magistrat nie został zawiadomiony przez dyrekcję elektrowni o aresztowaniu Hendl'a i dlatego Hendl dotąd nie został zawieszony w urzędowaniu, wbrew postanowieniom obowiązującej pragmatyki służbowej. Widać, że komuś zależy na ukrywaniu tej sprawy i na utrzymaniu p. Hendl'a na stanowisku, mimo że wywołuje to wśród personelu soczyste komentarze, a gospodarce miejskiej nie przynosi zaszczytu. Oczekujemy zajęcia się tą sprawą przez prez. miasta.

Obłąkany - masowym podpalaczem.

WARSZAWA, 28. 7. (tel. wł.). W okolicy Zagorzan w powiecie lubomelskim od dłuższego czasu grasowało jakieś tajemnicze indywiduum, które wzniesło pożary w okolicznych wsiach. Opowiadano sobie o upiorze podpalaczu, który wychodził w nocy z kryjówki swojej w lesie.

Włościanie zorganizowali samoobronę, której udało się wczoraj schwytać podpalacza na gorącym uczynku. Okazało się, że jest nim umysłowo chory Piotr

Romaniuk, który istotnie miał swoją kryjówkę w lesie i co noc wzniesł po kilka pożarów.

Mimowoli nasuwają się smutne refleksje na temat skandalicznego braku szpitali dla obłąkanych. Tyle się o tem mówi i pisze, a władze mimo to nic nie robią, by powiększyć ilość szpitali i udoskonalić opiekę nad obłąkanymi. Na budowy jednak wspaniałych, luksusowych pałaców, np. Banku Gosp. Kraj. w Warszawie, są pieniądze...

Tragiczne wypadki turystów.

WARSZAWA, 28. 7. (tel. wł.). Z Chamonix donoszą o tragicznym wypadku, jakiemu ulegli dwaj studenci paryscy. Turysty wybrali się w góry z zamiarem wejścia na Mont Blanc. W drodze zaskoczyła ich śnieżycy, 24 godziny spędzili studenci na skałach.

Jeden z nich zmarł na śmierć, drugi resztkami sił z odmrożonymi rękami i nogami zdołał dotrzeć do leżącego pod szczytem obserwatorium.

—o—

MOSKWA, 28. 7. (Pat). Podczas wspinania się na Elbrus na Kaukazie, huragan stracił w przepaść dwóch uczestników

wycieczki austriackiego towarzystwa turystycznego „Naturfreunde“ dr. Kolba i Fuchsa. Zwłoki Fuchsa odnaleziono.

—o—

ZGON B. PREMjera JUGOSŁAWJI.

BIAŁOGRÓD, 28. 7. (Pat). Zmarł tu wczoraj b. premier i wielokrotny minister Marko Trifkovicz.

—o—

PAN MINISTER NA INSPEKCJI.

TARNOPOL, 29. lipca. (Pat.) Dnia 27. bm. przyjechał do Tarnopola w godzinach wieczornych p. Minister Spraw Wewnętrznych, gen. Sławoj- Składkowski na kilkudniową wizytację województwa tarnopolskiego.

Co i owo.

My, ludzie wieku dwudziestego ze zgrozą myślimy o czasach tortur i inkwizycji. Co za barbarzyństwo! Pławić kobiecę kłającą jedynie, że gdzieś naprzykład u jej sąsiada zmarło dziecko albo krowa zdechła. „Jej zle oczy winny“. Heż to tysięcy niewinnych oiono śło z takich błahych przyczyn śmierć, jakiz tryumf odnosiła głupota, ciemnota, przemoc!...

Ci, co przyjdą po nas z niemniejszą odrazą będą odczytywali stare roczniki z wieku dwudziestego, w których będą się dowiadywali, że ludzie za śmierć placili w tym wieku kultury — śmiercią. Będą tak mówili o stuleciu kultury jak my o wiekach tortur: Co za barbarzyństwo!

Tak, tak! Co za barbarzyństwo!

Przed paru dniami w Dunkierze we Francji został stracony Feliks Bergeron. Był o oskarżony o zamordowanie młynarza i jego żony. Do winy się nie przyzawał, ale czy sądowi chodzi o przyznanie się do zbrodni. Wystarczy świadkowie. A jeżeli świadkowie się mylą albo kłamią? Niech ich Bóg, za to sędzi... Owóż ów Bergeron do winy się nie przyznał ale został zasądzony na śmierć. Wraz z nim stanął przed sądem współ oskarżony o tę zbrodnię jego kompan i został zasądzony na dożywotnie więzienie. Na swoje szczęście a nieszczęście Bergerona zmarł on w więzieniu. Bergeron do ostatniej chwili wołał: „Jestem niewinny! Gdyby mój kompan żył, mógłby udowodnić, że nie ja zabilem młynarza!“

Nikt mu nie wierzył! Gdy ksiądz wszedł do jego celi, aby odmówić ostatnie modły, zrozpaczony skazaniec wbił sobie połączną igłę w skroń. Nic nie pomogło. Krew się polała, ale żył. Wyprowadzono go na dziedziniec więzienny, gdzie był już przygotowany szafot. Bergeron w ostatnim momencie swego życia zawołało głośno: „Ludzie! Jestem niewinny“. Za chwilę głowa jego spadła pod kielotnę.

Sprawiedliwość zatryumfowała. Wątpliwy to tryumf.

Fortuna kołem się toczy. „Wybrańcy świata“ po wojnie rozprószyli się po świecie, jedni z nich pracują uczęszczając na kawałek chleba, inni szantażują, podróżują, intrygują, szachrują i — czekają na odzyskanie utraconego tronu. Tacy będą czekać do mafa — jak to się mówi na Łyczakowie.

Wśród tych, co się zmieszali z szarym tłumem pracujących znajduje się była wielka księżna rosyjska, która założyła w Nowym Jorku salon mód i z tej pracy czerpała środki do życia. Przyzwyczaiła się już do swego losu i podobno — tak pisał gazety — czuła się szczęśliwsza teraz niż dawniej, kiedy życie spędzała wśród pustej beczynności, gdy wtem spadł na nią mowy grom! W Ameryce nie pozwalają jej na dalszy pobyt. Obecnie była wielka księżna przeniosła się na Ellis Island a na usilne jej zabiegi o uzyskanie dalszego pozwolenia pobytu w Nowym Jorku odpowiadano jej, że może je uzyskać pod warunkiem, że złoży deklarację, że pobyt jej jest tymczasowy.

Rzeczywiście, psi los! Ciekawe tylko, czy ta była księżna carska zastanawiała się kiedyś dawniej, że miliony „poddanych“ cara żyły gorzej niż psy bezdomne. Może teraz, w chwilach samotności i smutku poświęca trochę czasu myślom, że jednak ten świat jest niesprawiedliwie urządzony.

Pisma donoszą, że w Ameryce wielkie poruszenie wywołało oświadczenie prawnika amerykańskiego, że Marx jest niewczesnym tytanem. Było to na zjeździe prawników kalifornijskich, na którym dzikan fakultetu prawniczego uniwersytetu w Waszyngtonie prof. Penrose, wygłosił referat o podstawach nowoczesnej socjologii — powiędztał dosłownie:

„Karol Marx jakkolwiek nie przebywa już na tym świecie, nigdy nie był bardziej żywy niż obecnie. To jest nowoczesny tytan, którego koncepcje ekonomiczne i społeczne dominują niepodzielnie w socjologii współczesnej. Tym człowiekiem XIX w., który wywarł najpotężniejszy wpływ na wiek XX nie jest ani Goethe, ani Dar-

win. Są ludzie, którzy się wznoszą ponad swymi współczesnymi jak wieże rzucające cień na przyszłe epoki dziejowe. Sądzę, że z pomiędzy ludzi XIX w. tym, którego cień pada najdalej i z największej wyżyny, jest Karol Marx. Uważam, że ktokolwiek chce poznać życie naszej epoki musi rozumieć Marxa“.

Może prof. Penrose narazi się także na „kon-

sekwencje“? Kto wie? Kapitał jest jeszcze bardzo mocny i możny.

„Gazeta robotnicza“ notując wiadomość, że dyktator Waldemaras uwieczniony, pyta: Na którego dyktatora teraz koleją?

Kto to zdola przewidzieć?

X.

Co się działo w Messynie w nocy z 27 na 28 grudnia 1908.

Okropna katastrofa, która nawiedziła rajskie okolice południowych Włoch, nasuwa na pamięć jeszcze straszniejsze w następstwach trzęsienia ziemi z przed niespełna 22 laty na Sycylii. W przeciągu kilku sekund uległy zniszczeniu dwa wspaniałe miasta, Messyna i Reggio a pod ich gruzami znalazło śmierć ponad 90.000 ludzi.

Nieszczęście wydarzyło się w nocy z 27 na 28 grudnia 1908 r. Trzy niezmiernie gwałtowne wstrząsy nastąpiły jedno po drugim. Wzniosły się potężne fale morza o słupach wodnych wysokości 50 metrów i miotające znajdującymi się w portach okrętami jak łupinami orzechów, runęły na Messynę.

W tejsze chwili dosłownie rozwarła się ziemia, pochłaniając w swych głębiach żyjące istoty i ich cywilizację. Wielkie miasta zaległy złowrogie ciemności i w tych ciemnościach, z rozpędu i z pod gruzów wzniosły się przerażające krzyki i jęki. A naraz (czarna noc przedarł pierwszy słup ognia, wzbijając się ku rozgwieżdżonemu niebu. Niebawem z rozmaitych stron wyrzuciły płomienie... pożar począł pożerać to, co zostało z nieszczęsnego miasta. Od morza pędziła fala za falą, uzupełniając dzieło grozy, po-

rywając w swą toń istnienia, ocalałe z płomieni, z pośród gruzów walących się gmachów.

Gdy blyszał ranek, kwitnące miasto, które liczyło 160.000 mieszkańców, przedstawiało się jak jedyny potworny cmentarz, zrujnowany, zbezczeszczone przez złowrogie siły natury.

A pod ruinami tego cmentarza skomlały rozpaczliwe dziesiątki tysięcy żywcem pogrzebanych. Krzyki nie mogli się z gruzów wydostać i w niewypowodnianych mękach czekali na ratunek.

Prace ratownicze trwały kilkanaście dni. Zapach trupów zakażał na ogromnej przestrzeni powietrze.

Pojawiły się bandy zbrodniarzy, ograbiające rannych i umarłych. Oblakami z przestrachu błąkali się wśród gruzów, rycząc i jęcząc. Wybuchła epidemia; tortury zwiększał zupełny brak wody. Nie było światła, dostatecznej ilości pościeli, odzieży a przedewszystkiem środków aptecznych i opatrunkowych, wobec czego ginęły dalsze setki ludzi.

Obecnie Messyna jest już odbudowana ale jest małe względnie miastem i nie może iść w porównanie ze wspaniałością Messyny z przed 22 lat.

Burmistrz m. Detroit mordercą.

Okropne poruszenie wywołało w Detroit oraz w kołach finansowych Stanów Zjednoczonych zuchwałe morderstwo, dokonane na osobie znanego w sferach sportowych i towarzyskich 26-letniego Geralda Lincolna Buckleya, syna przemysłowca zwanego popularnie „królem stali“.

W hallu hotelu Salle w Detroit siedział młody Buckley, zajęty czytaniem gazety. Nagle zgromadzeni w hallu usłyszeli szereg szybko po sobie następujących strzałów i w tej samej chwili młody Buckley,

ugodzony dziewięcioma kulami, padł trupem na miejscu.

W zamieszaniu i popłochu, jaki wywiązał się po tragicznym zajściu, mjeznani sprawcy zdołali zbiec. Jak wykazało prowadzone śledztwo, było ich trzech: do hotelu przyjechali samochodem.

Jak udało się stwierdzić, przyczyną zbrodni były porachunki osobiste, przyczem zachodzi uzasadnione podejrzenie, że inspiratorem zabójstwa

był eks-prezydent miasta Detroit, Ben Bowles.

Okazuje się, że młody Buckley prowadził przeciwko niemu zajadłą walkę na łamach dzienników oraz przez radio. Zarzucał on między innymi Bowlesowi, że jest w kontakcie ze światem przestępczym i że dopuszczał się niejednokrotnie poważnych nadużyć w Radzie miejskiej.

W wyniku tej kampanji Bowles musiał ustąpić ze swego urzędu burmistrza w maju br., przyczem odgrażał się zemstą. Nadużycia, popełnione przez niego, naraziły miasto podobno na stratę kilku milionów dolarów.

Zdołano ustalić, że zamordowany od dłuższego czasu otrzymywał listy z pogroźkami, które wreszcie zostały zrealizowane. Celem wykrycia morderców zmobilizowano całą policję w Detroit, przyczem ojęcie zamordowanego wyznaczył nagrodę 100 tysięcy dolarów za ujęcie sprawców zbrodni.

Podjeżenia skierowane przeciwko byłemu burmistrzowi, znajdują swe podejrzenie w fałszu, że

Ben Bowles w dniu dokonania morderstwa znikł nagle

z Detroit, nie pozostawiając żadnego śladu.

Policja zdołała ująć trzech bandytów, uciekających w samochodzie, przyczem wywiązała się walka rewolwerowa.

Są oni podejrzani, że z podniety i za piętniędze Bowlesa zamordowali Buckleya.

—0—

Włoscy robotnicy demonstrują.

Jak donosi francuski organ socjalistyczny „Populaire“, w ostatnich dniach przyszło we Włoszech skutkiem ciężkiego kryzysu gospodarczego i bezrobocia do zaburzeń robotniczych.

W fabryce aut „Fiat“ w Turynie zredukowano w ostatnim tygodniu 600 robotników, wobec czego reszta pracujących solidarnie zastanowiła pracę i obsadziła fabrykę.

Policja, kawalerja i piechota z karabinami maszynowymi rozpoczęła regularne oblężenie. Po 3-dniowym głodzie robotnicy musieli się poddać. Władze faszystowskie starają się przemilczeć o zaburzeniach w Turynie.

W Aleksandrii robotnicy na znak protestu przeciw redukcji rozpoczęli głodową demonstrację.

—0—

Wystawa regionalna ziemi Nowogródzkiej.



W Baranowie otwartą została wystawa regionalna na której wystawione są bardzo ciekawe eksponaty z całej ziemi nowogródzkiej. Na lewo — budynek gimnazjum im. Tad. Rejtana, w którym się mieści wystawa. Na prawo

— fragment działu przyrodniczo-leśnego.

Oryginalna demonstracja w Berlinie.

Film dźwiękowy nie daje zadowolenia artystycznego, więc mógłby bez szkody i żalu publiczności, odwiedzającej kina zostać pogrzebany. Ale nie będzie pogrzebany. Bądźmy spokojni. Zamiast szlachetnych dźwięków instrumentów muzycznych będziemy dalej słuchali niesamowitych pisków, krzyków, ryków, co pięknie się nazywa „ilustracją muzyczną“, bo taka jest wola kilku wielkich przedsiębiorstw amerykańskich, które na aparatach dźwiękowych robią kokosowe interesy. Z Amerykanami połączyli się Niemcy i tak rączka w rączkę — opanowali prawie cały świat i zalewają swą szmą wszystkie kinoteatry na

święcie. U nas a także i zagranicą frekwencja w kinach dźwiękowych spadła prawie do połowy. Ale ci mocarze, operujący swą siłą na pieniądzu, przetrzymają to. Oni mają czas. Co się jednak stanie z artystami, i muzykami?

W Berlinie artyści i muzycy protestują przeciw filmowi dźwiękowemu. Z 86 kinoteatrów, które obok filmów niemych miały w programie także i występy artystów, 57 wyświetla obecnie już wyłącznie filmy dźwiękowe, wskutek czego wszystkie orkiestry i wszystkie zespoły artystyczne poszły na zieloną trawkę. Fakt ten doprowadził do tego, że niemiecki związek muzyków łącz-

nie z międzynarodowym związkiem artystów podjął wspólną akcję przeciw filmowi dźwiękowemu. Od paru dni — jak donoszą pisma niemieckie — przechodzą muzycy i artyści po ulicach Berlina i rozdają ulotki, w których wzywają publiczność do bojkotowania filmów dźwiękowych a odwiedzania tych kin, w których muzycy i artyści mają pracę. Na jednym z placów któryś z demonstrantów przemawiał. Wtedy wkroczyła policja i rozprószyła tłum.

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

ANDRE DAHL.

Dziennik Noego.

Dokument ten, napisany własnoręcznie przez Ojca Noego — wyraźnie poznać drżące pismo alkoholika — już ośm razy był przedkładany Akademii Umiejętności, która stanowczo wzbraniała się poddać go naukowemu zbadaniu.

Można zdecydowanie twierdzić, że przyczyną tej odmowy są polityczne względy albo małostkowa zazdrość.

(Uwaga autora).

Jestem bardzo zadowolony. Jeżeli będzie dalej trwała tak piękna pogoda, będę mógł mój zbiór winogron ukończyć o miesiąc wcześniej niż w ubiegłym roku.

Następnego dnia. Bóg wezwał mnie na jutro do siebie. Jest to już dziesiąty raz z rzędu. W takich warunkach nie można spokojnie pracować.

Nazajutrz. Byłem na audjencji u Boga. Ujął mnie poufale pod ramię i rzekł: Mój kochany Noe, będzie padał deszcz...

O Panie! — odpowiedziałem. — Niech się stanie Twoja wola. Trochę deszczu nie zaszkodzi moim winnicom.

— Nie idzie tu o trochę deszczu, ale będzie lało przez 40 dni. Woda wzniesie się ponad szczyty gór. Będzie to straszna katastrofa.

— Czy mogę spytać o powód tego potopu, Panie?

— Oczywiście. Chcę wprowadzić system przepływu i odpływu. Ale za pierwszym razem nie pójdzie to gładko. Po jednej stronie będzie zawiele wody a po drugiej zamało. Muszę więc urządzić potop. A przytem chcę coś zrobić i dla ryb. Te stworzenia są tak miłe... nie mówią i nie żądają niczego odemnie. Będzie więc potop. Ale ty nie zginiesz.

— Ja?

— Jesteś porządnym, sprawiedliwym i sympatycznym człowiekiem. Znam twoje wady. Lecz masz dobre serce. Zrób więc tak: Zbuduj okręt z pni drzewnych, które spoisz smołą. Gdy zobaczysz, że zanosi się na deszcz, wejdź do niego wraz z żoną i pozostań w nim przez 40 dni.

— 40 dni z moją żoną? O Panie, to okropna kara, na którą nie zasłużyłem. Wolałbym się utopić. Nie wyobrażasz sobie, co to znaczy przepędzić 40 dni w towarzystwie mej żony. W porównaniu z nią pleziosaurus jest jagnięciem.

— Musisz ją jednak wziąć. Zresztą nie będziecie sami. Zabierzesz także swych trzech synów i trzy żony... a oprócz tego po parze z wszystkich nieczystych zwierząt i po siedm par z wszystkich czystych — Ale na to, Panie, potrzebuję ogromnego okrętu.

— No to i co? Ułatwię ci zadanie. — Stworzę dla ciebie las cyprysowy. Niech się stanie las cyprysowy!

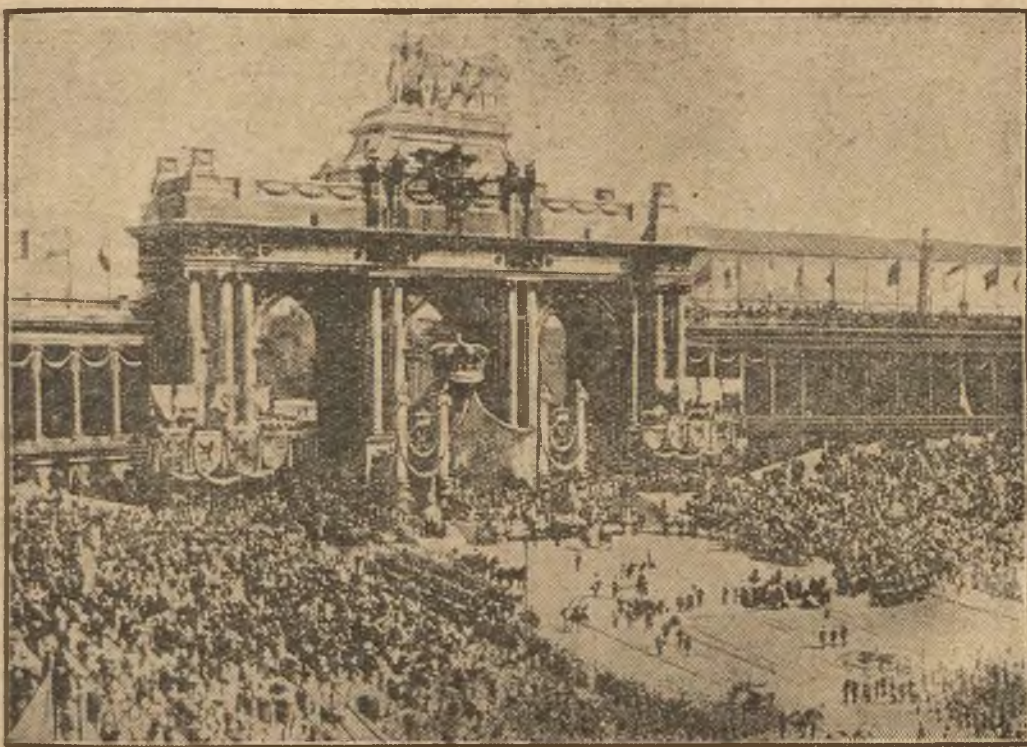
W jednej chwili przed oczyma memi wyrósł stuletni las cyprysowy. Mógł wprowadzić Pan stworzyć od razu arkę, aby mi oszczędzić trudu. Ale o tem nie pomyślał.

— Oto las — rzekł, niktąc w chmurze. Spiesz się... musicie wszyscy pomieścić się w arce. Jeśli rozpoczniecie dzisiaj wieczór jej budowę, z całą pewnością za sto lat będziecie gotowi.

W dzień później. Zabrałem się do tej arki. Pogłoska, że nastąpi potop, rozniosła się szybko. Moja żona nie mogła nowiny zachować przy sobie i zewsząd cisną się zwierzęta, by sobie zamówić miejsca. Co pięć minut klepie mnie po ramieniu jakiś stwór i prosi, bym go wziął z sobą. Jest to bardzo nieprzyjemne.

(Dok. nast.).

Stulecie niepodległości Belgji.



W ostatnich dniach obchodziła uroczystość Belgja setną rocznicę swej niepodległości. Na rysunku uroczysty obchód w Brukseli przed Łukiem Tryumfalnym.

Dwaj robotnicy 13 lat siedzą niewinnie w więzieniu

**Fałszywe zeznanie. — Kupiony przez prokuratora świadek.
Krzywoprzysięzca odwołuje.**

Prasa amerykańska podaje sensacyjną sprawę z sądownictwa amerykańskiego, będącą jednym z tragicznych wypadków t. zw. „pomyłek“ sądownictwa, które niejednokrotnie nazwać raczej należy zbrodniami.

W roku 1917 podczas nacjonalistycznych demonstracji w San Francisco nieznanymi sprawcami dokonano zamachu bombowego na uczestników pochodu. Jako rzekomych sprawców aresztowano dwóch przywódców związku robotniczego, **Mooney'a i Billings'a**, których na podstawie zeznań świadków skazano na dożywotnie ciężkie więzienie. Już wówczas kwestjonowano prawdziwość zeznań świadków. — Kolportowane wśród ludności pogłoski dowodziły, że świadkowie w osobach niejakej Estelli Smith — kobiety lekkich obyczajów, Farmera Oksmana oraz jakiegoś kelnera-włóczęgi Macdonalda zostali przekupieni przez policję, względnie zmuszeni przez prokuratora do fałszywych zeznań.

Po 13-tu latach

obrońca przebywających w więzieniu rzekomych sprawców na mocy zebranego materiału dowodowego wniósł skargę kasacyjną. W wyniku przeprowadzonej rozprawy najwyższy sąd Stanów oraz komisja do ułaskawień unieważniły zeznanie dwóch pierwszych świadków, lecz kasację

odrzuciły, opierając prawomocność wyroku na zeznaniu świadka Macdonalda.

Dla oceny jego zeznań pisma amerykańskie przypominają treść protokołu, spisane na podstawie twierdzeń Macdonalda oraz przebieg samych zeznań podczas rozprawy. Pomimo, że świadkami wybuchu było kilka tysięcy osób, zgłosił się do policji nazajutrz

po wyznaczeniu olbrzymiej nagrody je dynie Macdonald,

twierdząc, iż widział na dwie minuty przed wybuchem jakiegoś podejrzanego mężczyznę, trzymającego w ręku walizkę. Gdy przedłożono mu podobiznę Mooney'a potwierdził identyczność mężczyzny widzianego na miejscu wybuchu bomby z przedstawionym na fotografii przywódcą robotników. Ponieważ Macdonald uzupełnił swoje zeznanie tem, jakoby widział rozmawiającego na krótko przedtem Mooney'a z Billingsem, aresztowano obydwóch i wytoczono im proces. Pierwszy stał przed sądem przysięgłych Billings, którego sąd skazał na dożywotnie więzienie zamiast na karę śmierci, jak to przewidywał kodeks, li tylko dlatego, że przysięgli uważali zeznanie Macdonalda za niedostateczne.

W międzyczasie obrona zdobyła dwie fotografie amatorskie, — przedstawiające

Mooney'a i jego żonę, oraz Billings'a na dachu pewnego domu wśród grona osób, oczekujących na zjawienie się pochodu. Dom ten znajdował się w odległości 2-ch kilometrów od miejsca wybuchu. Znajdujące się również na fotografii zegary wykazywały czas na osiem minut, względnie jedną minutę przed wybuchem. Pomimo tak dostatecznego dowodu,

prokurator nie wystąpił przeciwko Macdonaldowi o krzywoprzysięstwo.

dopuszczając go nawet do zeznań w procesie, wytoczonym Mooneyowi. Wobec przypuszczeń przysięgłych, że rzucona bomba miała mechanizm zegarowy, Mooney skazany został na śmierć przez powieszenie i zawdzięcza swe ocalenie przed strykiem zmarłemu prezydentowi Wilsonowi, któremu zeznania tego rodzaju świadków wydały się mocno wątpliwe.

Macdonald znikł na krótko po procesie z San Francisco i pojawił się dopiero po pięciu latach w Nowym Jorku: Wiedząc, że ramię sprawiedliwości sądów kalifornijskich go tu nie dosięgnie, napisał oświadczenie w miejsce przysięgi, porysując je do władz sądowych w Nowym Jorku. W piśmie tem twierdzi, że prokurator, opracowujący skargę w sprawie zamachu bombowego,

kupił jego zeznanie za pieniądze.

Na podstawie tego zeznania obrońca obu zasądzonych wniósł do sądu w San Francisco podanie o dopuszczenie Macdonalda do odwołania złożonych poprzednio zeznań. Zamiar ten nie udał się z powodu odmówienia Macdonaldowi listu żelaznego, by uchronić go przed odpowiedzialnością za popełnione krzywoprzysięstwo.

Ponieważ cierpiący już podówczas na rozmaite niedomagania Macdonald przepadł bez wieści, rewizja procesu była niemożliwą zwłaszcza dlatego, że sąd obstał przy warunku osobistego przesłuchania tego świadka. Ten skandal w sądownictwie amerykańskim byłby poszedł w zapomnienie, gdyby nie podniosła go prasa Howarda, która zamieściła podobiznę Macdonalda i wyznaczyła 500 dolarów nagrody za jego odnalezienie. Skutek tej akcji prasowej był nieoczekiwany. Ku zdumieniu ludności i przerażeniu przedstawicieli sprawiedliwości kalifornijskiej

zjawił się Macdonald

w Baltimoorze i zawłókł się na szczytach zupełnie schorzały do komisariatu policji, by — jak twierdzi — naprawić wyrządzoną skazanym krzywdę.

Zdaniem pism amerykańskich rewizja tego głośnego procesu stanie się możliwą tylko w razie bezustannego przypominania tej krzywdy ze strony prasy. Niewątpliwie za jej przyczyną wyłonił się komitet, który wysłał obecnie do najwyższego sądu w Waszyngtonie petycję o zwolnienie obu więźniów. Petycję podpisali wszyscy żyjący członkowie trybunału przysięgłych, — którzy wydali wyrok.

Z krwawych walk ulicznych w Kairze.



Rycina przedstawia scenę, gdy wojsko egipskie bronia atakuje manifestujących zwolenników nacjonalistycznej partii „Wafd“.

Pogrzeb ś. p. tow. St. Dykiego.

W ub. niedzielę odbył się pogrzeb zmarłego tow. Jana Dykiego, wiceprezesa Stowarzyszenia „Pracy“.

O godzinie 2-giej po południu przed kaplicą anatomji zgromadzili się licznie członkowie „Pracy“ i towarzysze z innych związków robotniczych. Konduktowi pogrzebowemu na cmentarz Łyczakowski przewodziły czerwone sztandary, a na cmentarzu liczne rzesze uczestników pogrzebu a przede wszystkim ten najbiedniejszy proletariąt dozorców domowych i robotników dziennych oddał hołd pośmiertny zasłużonemu a cichemu pracownikowi.

Po odśpiewaniu pieśni pogrzebowych nad o twartą moglią przemawiali tow. tow. Skalak, Folmes i Pańczyszyn.

Wdowie po ś. p. zmarłym, która pozostała bez żadnego zaopatrzenia towarzyszy ogólne współczucie. O jej losie członkowie „Pracy“ nie zapomną.

CENNE ODKRYCIA.

BOLONJA, 28. 7. (Pat). Poza bramą miejską Porta Mazzini podczas kopania fundamentów odnaleziono ciekawe bardzo płaskorzeźby przedstawiające walkę gladiatorów z czasów cesarstwa rzymskiego.

Z Byrdem u bieguna południowego.

Willard van der Veer i Joseph T. Rucker dwaj operatorzy Paramountu, którzy towarzyszyli admirałowi Byrdowi w jego podróży do Bieguna Południowego i przywieźli z tej wyprawy 150.000 stóp naświetlonego negatywu, opowiadają, jak przedstawiała się podczas wyprawy kwestja odżywiania się.

Nie będziemy tu opisywali naszych przeżyć u Bieguna Południowego. Zajęłoby to całe tomy. Jeśli kiedyś nie będziemy mieli nic innego do roboty, zabierzemy się, być może, do tej pracy. Teraz chcielibyśmy przytoczyć drobne wspomnienia, a mianowicie: jak uratowaliśmy zęby.

Wierząc nam, że wszystko, poza konserwami, miało ohydny smak. Przez 20 miesięcy nie mogliśmy jednak żywić się samymi tylko konserwami. Zrobiliśmy z tem nawet bardzo szybki koniec, ponieważ lekarz nasz zagroził nam skorbutem i utratą zębów, jeżeli nie będziemy mieli świeżego mięsa. Łatwiej było to powiedzieć, niż tego dokonać. Jadalne mięso mogliśmy mieć tylko z fok, wjelorybów, pingwinów i mew.

Menu nasze było rewelacyjnie nowe, ale nie zawsze smaczne. Mięso wjeloryba ma smak gumy, mięso foki nie jest najgorsze, ale lepsze dla nas, niż dla ludzi, a mewy jadalne są jedynie

po dwudziesto-czterogodzinnem moczeniu ich w occie.

Ale mięso pingwina, brrr! A było to pożywienie, które otrzymywaliśmy najczęściej. Jedliśmy je z narażeniem życia, mając ciągle przed oczyma straszne widmo skorbutu. Aby uniknąć tej okropnej choroby, musieliśmy jeść również jarzyny. Aby zmniejszyć wagę transportu zabraliśmy jarzyny z Now Jorku we flaszkach, w skondensowanej płynnej formie. Nie wystarczyło to jednak, podstawą naszego pożywienia musiało być świeże mięso.

Co dnia wyruszali nasi łowcy na białe pola Arktywy w poszukiwaniu łupu. Są jednak pory roku, kiedy nie można upolować nic poza pingwinami, temi pozbawionymi skrzydeł, a więc bezradnymi ptakami.

Gdy odchodzili, zakładaliśmy się, czy też zdobędą coś poza pingwinami. Cały obóz płonął ciekawością i zakłady brane były zupełnie poważnie.

Najtrudniejsze chwile przeżywaliśmy po południu, przy aparacie radiowym, słuchając nadawanej z Now Jorku muzyki tanecznej, kiedy to wyobrażaliśmy sobie obecnych na zabawie przy herbacie i ciastkach, podczas gdy marzyliśmy przy skondensowanych jarzynach i mięsie pingwina, aby ratować zęby.

Wulkan Krakatau grozi..



Największy wulkan w Indiach Holenderskich, Krakatau, którego najgroźniejszy wybuch nastąpił w roku 1883, wyrzucił od kilku dni olbrzymie masy lawy i popiołu. W jednym tylko dniu nastąpiło 880 wybuchów, z których niektóre osiągały wysokość 1000 metr.

Bestjalskie znęcanie się nad dzieckiem.

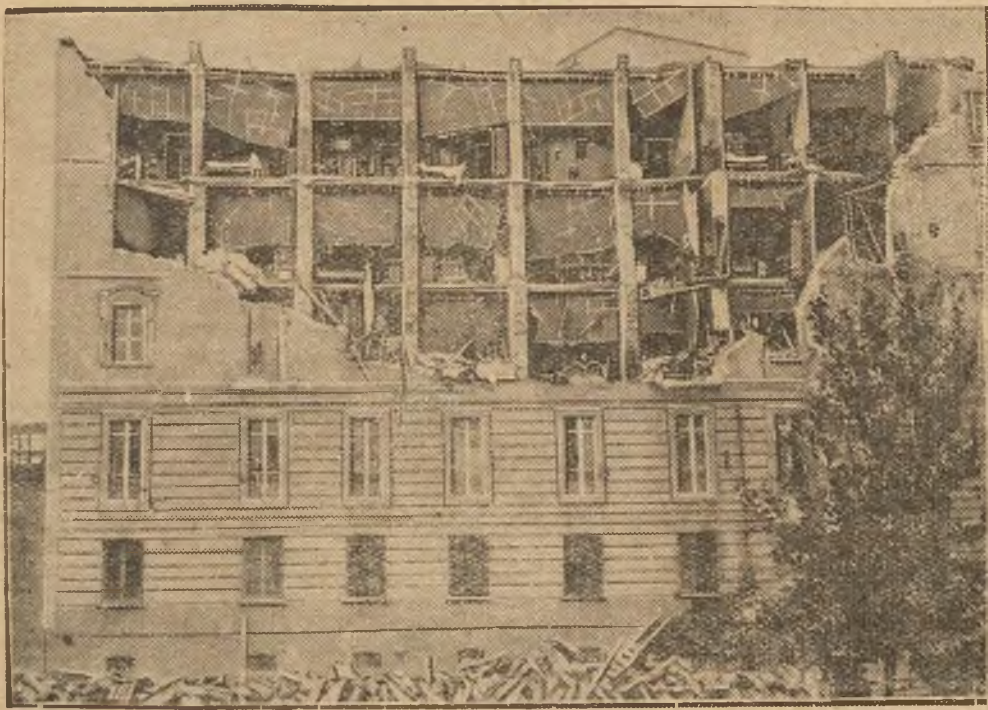
TARNOPOL. — Włodzimierz Tabaka lat 24, ze Słobódki pow. Brzeżany, kochanek wdowy Małanki Sabatij, postanowił najmłodsze jej półtoraroczne dziecko Lubomirę zamordować i w tym celu od początku czerwca br. znęcał się nad niem, bił pięścią po głowie oraz pa plecach i brzuchu, a w nocy rzucił dziecko w koszu pod ławkę, nie dając mu prześcieradła ani nakrycia, by chorowało i zmarło. Małanka Sabatij pomagała swemu kochankowi w znęcaniu się nad dzieckiem, pozostawiając ją w zamkniętym mieszkaniu na pięciu przez całe dnie bez jedzenia. —

Dziecko leży obecnie bardzo ciężko chore a lekarz nie robi żadnej nadzieji, by żyło. Sprawców usiłowanego morderstwa aresztowano.

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTA.

BU CZACZ. Post. PP. w Baryszu, pow. Buczacz aresztował naczelnika poczty w Jezierzanach Romana Geronja, jza nadużycia służbowe, oraz oszustwo dokonane na szkodę Skarbu Państwa i osób prywatnych.

Z nawiedzonych nieszczęściem terenów.



a) Zburzony dom przy Via Casanova. — Pod gruzami zginęły dwie osoby, pięć wydobyto rannych. b) Na przedmieściu Neapolu zawalony częściowo dom, gdzie zginęło 8 osób, a 7 zostało rannych.

Dziennikarze czechosłowaccy we Lwowie

W ubiegłych dwóch dniach bawiła we Lwowie grupa dziennikarzy czechosłowackich (wśród nich pięć kobiet), którzy od szeregu dni zwiedzają Polskę. Są to przeważnie przedstawiciele prasy, wydawanej w Koszycach, ośrodka kultury na Słowacyznę. Dziennikarze czechosłowaccy są dumni ze swych rodaków, których uświadomienie polityczne stoi bardzo wysoko. W ciągu dnia wczorajszego goście czechosłowaccy zwiedzali muzea, galerje obrazów i panoramę raclawicką, w południe byli podejmowani przez zarząd Targów Wschodnich, który urządził przyjęcie w „Alhambrze“ p. Moszkowicza. — Podczas śniadania przemawiali dyr. Targów Wschodnich p. Grossman, prezes

syndykatu dziennikarzy polskich p. Fryling, prof. Chyliński, dyr. Czołowski, red. Rolle oraz imieniem gości redaktor „Slovenskyego Vychoda“ p. Stancl. Zaznaczyć należy, że dyr. Grossman podczas przemówienia rzucił pożyteczną myśl stworzenia zawiązku wymiany myśli między obu narodami przez zorganizowanie korespondencji wymiennej, wszechstronnie informującej wzajemnie o życiu kulturalnym i stosunkach gospodarczych obu krajów. O tej potrzebie łączności mówił też pięknie reprezentant dziennikarzy czechosłowackich.

W nocy o godz. 11-tej goście odjechali do Krakowa, który też będzie ostatnim etapem ich podróży po Polsce.

zmarła murzynka, pod względem długo-wieczności zajmowała trzecie miejsce po Chińczyku Li-Chung-Yum, żyjącym w prowincji Szechwan i liczącym prawdopodobnie 252 lat i Rosjaninie Iwanie Troskumiaku, mieszkańcu gór uralskich, liczącym 170 lat.

Sport

DRUGA KOLEJKA GIER LIGOWYCH.

Dzień wczorajszy oznaczał zakończenie pierwszej i zarazem początek drugiej serii rozgrywek Ligowych.

GARBARNIA — RUCH 4:2.

LEGJA — WARSZAWIANKA 5:0.

ZAWODY O MISTRZOSTWO KL. A.

HASMONEA — SWITEŻ 1:1.

LECHJA — POGON (Stryj) 4:1.

POGON I. B. — RESOWIA B 8:1.

POLONJA (Przemyśl) — UKRAINA 4:2.

JANINA — CZARNI I. B. 3:2.

ZAWODY O MISTRZOSTWO KL. B.

Lechja II. — Switeż II. 6:2.

Grafika — Jutrzenka 5:2.

Lwowianka — A. Z. S. 2:0.

R. K. S. — Meta 13:2.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY ROBOTNICZE.

ŁÓDŹ. 26. 7. Reprezentacja robotnicza Austrii — Reprezentacja rob. Łodzi 6:1.

WARSZAWA. 27. 7. Reprezentacja rob. Austrii — Reprezentacja rob. Warszawy 2:1.

Lokomotywa bez maszynisty powodem wypadku.

(y) Onegdaj wieczór na torze parowozowni w Rzeszowie stała lokomotywa, która po naprawieniu miała odjechać do Dębicy. Z nieznanego powodu lokomotywa ta niespodzianie ruszyła z miejsca bez obsady maszynisty i palacza, pędząc coraz to większą szybkością w kierunku Łańcuta. Powiadomieni telefonicznie o tem blokowemu skierowali stalowego potwora na ślepy tor pod Wisłokiem, gdzie niesamowita ta jazda zakończyła się karambolem z lokomotywą przygotowaną do pociągu osobowego w kierunku Przemyśla. Obie maszyny zostały uszkodzone, zaś maszynista Fr. Pasternak, z Przemyśla, oraz pa-

lacz Fr. Zawadzki doznali licznych obrażeń.

W krótki czas potem szlakiem tym przejechał pociąg pospieszny ze Lwowa. Gdyby nie nastąpiło zablokowanie „oszałałej“ lokomotywy, byłaby nastąpiła straszliwa w skutkach katastrofa.

ZGON 157-LETNIEJ MURZYNKI.

GUATANAMO (Kuba), 28. 7. (Pat). Zmarła tu Kamila Thauvane, murzynka, urodzona w roku 1773, czyli w chwili śmierci, licząca 157 lat. Przy tej sposobności pisma amerykańskie zaznaczają, że

Zamordowanie prezydenta stanu w Brazylii.

RIO DE JANEIRO, 28. 7. (Pat). Został zamordowany Joab Pessoa prezydent stanu Parahyba.

Życie Podkarpacia.

DROHOBYCZ.

Pobicie 11-letniego chłopca przez policjanta

Dnia 23-go lipca wieczorem zgłosił się do Domu Rob. biedny dorożkarz, Bleiberg Moses, wzburzony niezwykle, ze skargą na policję, prosząc o opublikowanie, niezwykle nawet i nasze stosunki wypadku.

Rzecz się miała następująco: Syn jego 11-letni Leon koleguje z zamożniejszym synem sąsiada Bergera, Jonaszem, któremu zachciało się cukiereków, a nie chcąc czekać na powrót rodziców, wyciągnął z komody ojca banknot 50 zł., poczem dał go Leonowi, by go rozmienił. Prerażony Leon nie chciał tego uczynić. Berger, stwierdzwszy brak 50 zł., narobił gwałtu w policji — podejrzenie padło na Leona B., bo oczywiście synek Jonas, do winy ojcu się nie przyznał. Posterunkowy nr. 1925 S. D., który przeprowadzał dochodzenia, zamiast badać obydwa, cepił się Leona, który nie zawiniwszy — do winy nie chciał się przyznać. Srogi wobec biedaka posterunkowy, uciekł się do łaski trzeźnowej. W obecności kilkunastu widzów Blei-

berg zdjął koszulę z chłopca, poczem okazało się, że razy zadawane były po całej prawej łopatec aż do przedramienia i tak silnie, że pozostały krwią nabiegłe sino-czerwone kługie pasy i sińce.

Od wszelakich uwag wstrzymujemy się, żądamy tylko, by komendant powiatowy P. P. p. nadkomisarz Krupa, mający zresztą opinję prawego człowieka, uczynił wszystko, by wypadki tego rodzaju, wyrabiające policji taką reklamę, nie miały więcej miejsca.

—o—

Ogłoszenie.

ZALUSKI ANTONI uniważnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Stryj, oraz świadectwo przynależności i metrykę.

—o—

BORYSLAW.

Wszy w szpitalu Kasy Chorych.

Wjertlak Józef, robotnik z Borysławia, jako chory na nerwy dostał się do szpitala Kasy chorych w Borysławiu, gdzie otrzymał „komyśną“ garderobę a „cywilne“ jego ubranie schowano do szafy. Pewnego dnia, gdy chciał się przejść, sięgnął po ubranie i zauważył, że szpitalniane wszy odbywają po njem manewry.

Na taką higienę i porządku zwrócił uwagę pielęgniarka, która widocznie poskarżyła się dr. Górczyńskiemu i ten nazajutrz wyrzucił Wjertlaka ze szpitala. W ten sposób p. dr. Górczyński stanął mężnie w obronie pielęgniarki i komiarskich wszy, którym uragać nie wolno.

—o—

Kto powiększa bezrobocie.

Obok redukcji spowodowanych ograniczaniem ruchu, bezrobocie szerzy się wskutek gwałcenia ustawy o czasie pracy, przeciążania jednych 12-godzinnych czasach pracy a wyrzucania na bruk drugich. Niedawno podaliśmy w naszym piśmie 18 kopalni, które stosują 12-godzinny czas pracy. Do rzędu tych należy jeszcze kopalnia „Jawa“ w Tuśtanowicach, gdzie od 15 marca br. stosuje się bezprawnie 12-godz. czas pracy.

Celem pozagięcia winnych do sądowej odpowiedzialności, Związek górników zrobił do Inspektoratu Pracy we Lwowie doniesienie.

Znaczne dowiercenie ropy.

W dniu 24 lipca w szybie „Violeta“ wierconym przez firmę „Limanowa“ po przewierceniu 943 m. nastąpiły wybuchy ropy zupełnie niespodziewane. Masa ropy spłynęła do rzeki. Zdolano złapać do dołu łyżkowego w dniu 24 bm. 20 wagonów ropy, zaś 25. bm. 16 wagonów ropy. Co 2 godz. następują wybuchy ropy, zaś późnej gazów.

Ropy zatem jest dość, trzeba tylko wjercić.

—o—

STANISŁAWÓW.

Straszny wybuch granatu

5 osób zabitych, 3 rannych.

STANISŁAWÓW, 28. 7. (Pat). Dnia 27 b. m. podczas paszenia bydła na poloninie Dębniak-Stebnik w pow. kosowski znaleźli pasterze granat artyleryjski

i manipulując nim wywołali eksplozję, skutkiem której 5 osób zostało zabitych a 3 ciężko ranione.

—o—

POŻAR WILLI W JAREMCZU.

STANISŁAWÓW, 28. 7. (Pat). Dnia 27 b. m. o godz. 3 rano spaliła się w Jaremczu willa „Zonka“, własność Suchara Lappego. Pożar powstał wskutek porzucenia zapalki przez służącą. Szkoda wynosi około 50.000 złotych.

Nieszczęśliwe wypadki na prowincji.

SMIERĆ W KAPIELI.

BUZACZ. — Roman Pohorecki lat 32, zam. we Lwowie, urzędnik dyrekcji kolej. we Lwowie, będąc na lotnisku u swoich rodziców w Koropeu pow. Buczacz, utonął w czasie kąpiel

w Dniestrze. Zwłoki denata zostały wydobyte. Lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

SAMOBÓJSTWO Z MIŁOŚCI.

PRZEMYSŁANY. — Popelnil samobójstwo przez powieszenie się na sznurku Władysław Bogacz, lat 20, w Majdanie Lipow., pow. Przemysły, w stodole swego dziadka. Powodem samobójstwa nieszczęśliwa miłość.

DZIECKO SPALONE ŻYWCEM.

ZŁOZCZÓW. — Przed kilku dniami wybuchł pożar w domu Stefana Sawraca w Monasterzysku nad Zazula (pow. Złoczów), niszcząc budynek i inwentarz. W mieszkaniu spalił się 3 miesięczny syn Sawraca, Sławko.

NA ROGACH BUHAJA.

LUBLIN. — We wsi Wolawce, gm. Zmudz, pow. Chełmski, został zabity przez buhaja 75-letni Koltun Wawrzyniec.

OFIARA PRACY.

TOMASZÓW LUBELSKI. — Piłota Stanisław, zam. w Tomaszowie Lub. po skończeniu pracy (z zawodu tracz) potracił przez nieuwagę drzewo, leżące na warzstwie trackim, które upadło mu na głowę tak nieszczęśliwie, że w parę godzin po odwiezieniu go do szpitala, zakończył życie.

—o—

Odpowiedzi Redakcji.

AUTOROWI KORESPONDENCJI ZE STANISŁAWOWA „Jak się bawią panowie z sanacji“: Podany fakt zasługuję oczywiście na napiętnowanie. Redakcja jednak bezwarunkowo nie umieszcza korespondencji anonimowych. Nazwisko autora pozostaje tajemnicą redakcyjną i potrzebne ono jest tylko na wypadek wytoczonego procesu sądowego — wówczas bowiem musi być przeprowadzony dowód prawdy na podany fakt. Odpowiedzialność może ewentualnie przyjąć odnośna organizacja zawodowa.

Komunikat.

LWOWSKA ORG. MŁODZ. TUR. We wtorek dnia 29. b. m. odbędzie się o godz. 19 (7 wjecz.) w lokalu własnym Rynek 8. I. p. Zebranie organizacyjne członków org. Sprawy ważne. Zarząd.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Spiewający Błazen“.
CASINO: „Pat i Patachon“.
CHIMERA: „Nieznany ojciec“.
FATAMORGANA: „Szampan“.
GRAZYNA: „Miasto cukłów“ z Douglasem Fairbanksem.
KOPERNIK: „Ty, ty moje marzenie“ z Harry Liedtke i Gdy miłość się budzi.
LUNA: Złodziej z Bagdadu, Dougl. Fairbanks.
MARYSIENKA: „Ty, ty moje marzenie“ z Harry Liedtke i Gdy miłość się budzi.
OAZA: „Kobietę to grzech“.
PAN: „Bież Boży“.
PALACE: Lon Chaney — Gdzie wschód jest wschodem — dźwiękowy.
PASAZ: „Złota kontrabanda“.
PROMIEN: „Jak powstaje człowiek“.
STYLOWY: Iwan Piotrowicz — Władczyni Libanu, oraz Ken Meynard.
SPLENDID: (Bogdanówka 2) „Dzika Orchidea“ i chór cygański.
UCIECHA: „Fanfary miłości“ i „Rycerz bez skazy“.

Kronika.

Lwów, dnia 12 lipca 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, godz. 8 „Rywale“.
Środa o 8 „Rywale“.
Czwartek o 8 „Rywale“.

—O—

OD 50 GR. DO 3.50 ZŁ. kosztują miejsca do Teatru Wielkiego na „Rywali“ sensacyjną sztukę amerykańską, która grana będzie tylko do 31. b. m. Włącznie. Są to zarazem ostatnie przedstawienia w Teatrze Wielkim, który z dniem 1. sierpnia zostanie zamknięty celem przeprowadzenia konstrukcji elektrycznych i wentylacyjnych.

TEATR MAŁY z dnjem 1. sierpnia rozpoczyna swą działalność. Pełna humoru komedia p. t.: „Trzykrotne wesele“ powtórzoną zostanie w pierwotnej swej obsadzie z pp. Barwińska, Rowińska, Kiereczyński, Ratschka, Czakim i Dobrzańskim na czele.

LOPEK W LwowIE. Asy warszawskiej rewji Krukowski Kazimierz (Lopek), Marja Koraska i Tacjana Sisters zjeżdżają na 3 osobne występy w gmachu Colosseum (k. Teatr Nowości). Szczegóły podamy jutro. Przedsprzedaż biletów dziś się rozpoczęła w kinie Kopernik.

POSIEDZENIE SEKCJI II. TYMCZ. RADY M. odbędzie się 29. b. m. o godzinie 19-tej w sali posiedzeń Magistratu.

GAZ LEKARSTWEM NA KŁOPOTY ŻYCIOWE. 34-letnia Zofia Polykowicz, służąca, zam. przy ul. Dąbrowskiego l. 11, w zamiarze samobójczym odkręciła na noc kurki od przewodów gazowych, wskutek tego uległa zezadzeniu. Rano znaleziono desperatkę w stanie nieprzytomnym i wezwano lekarza Pogotowia ratunkowego. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala. Powód zamachu samobójczego nieznany.

ZAMACH MORDERCZY. Jan Humen, zam. przy ul. Traugutta l. 1, mając jakieś porachunki z Piotrem Geroniem, zam. przy ul. Kordeckiego l. 33, udał się do tej realności, gdzie strzelił przez szklane drzwi, w kierunku łóżka, przypuszczając że Geroni spł na nim. Kula utkwiała w ścianie, nie raniąc nikogo.

KRADNA I RABUJĄ BY NIE ZGINAĆ Z GŁODU. Z powodu, panującego bezrobocia, zwiększają się kradzieże, a nawet rabunki, popełniane przez pozostających bez pracy i miejsc zamieszkania. Jakiś bardziej pomysłowy osobnik w burze „Orbisu“ prosił o zmianę banknotu 500- złotowego. W momencie, gdy kasjerka, trzymała w ręku pieniędże, interesent wyrwał jej z rąk banknot 100 złotowy i zbiegł.

Na Górze Smakonia, onegdaj w nocy trzech osobników zrabowało posiadana gotówkę Adamowi Kłipowskiemu, zam. przy ul. Szepetyckich l. 21. Policja aresztowała jako sprawców rabunku: Michała Galeckiego, Florjana Lisowicza i Michała Bobilaka.

Teodor Dmytrach, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, w Dobrzanach pow. gródeckiego napadł na listonoszkę i zrabował jej 6 zł. i 20 gr. Rabusia aresztowała policja.

GDY PIJANY MA REWOLWER... Stanisław Rusin, zam. przy ul. Zborowskiej l. 4, onegdaj wieczór wrócił w stanie podchmielonym do domu. Jak to zwykle bywa, żona poczęła prawie mu moralizować, urażając go na spoczynek. Zawiany począł oponować. W czasie szamotania się wypalił rewolwer, który miał on przy sobie. Kula zraniła Rusina w lewą rękę, żonę zaś jego w powłokę brzuszną. Wezwane Pogotowie rat. odwiezło zranionych do szpitala.

NOŻOWIEC NA ZABAWIE. Franciszek Stessel, zam. przy ul. Boczna Peltowna, l. 3, donosił policji, że niejaki Michał Królikiewicz, będąc

u niego na zabawie poranił go nożem na piersiach, oraz przebił mu rękę. Nożowiec bójkę się rewanzu, zbiegł przez okno wybijając przy tem dwie szyby wartości 7 zł.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. Alfred Oracz, zdeponował w III. komisarjacie banknot 100-złotowy, znaleziony w ul. Zborowskich.

Władysław Jenner zgubił portfel zawierający 10 zł., oraz kilka urzędowych dekretów i dokumentów.

Salomon Rejzler zgubił książeczkę Kasy chorych, zaś Zygmunt Fallenberg, książeczkę wojskową.

Z KRONIKI AWANTUR. Tomasz Drag, zajęty w hotelu „Imperjal“ w bramie realności przy ul. L. Sapiehy l. 83, napadł na Karolinę Grzywacz i pobli ją rewolwerem po głowie.

Katarzyna Urban, i Michalina Głównicka, zostały aresztowane za opilstwo i wywołanie awantury i zgłógowiska, zaś Włodzimierz Bolołny za poturbowanie policjanta.

LWOWSKI LUP ZNALEZIONY W NAROLU. Onegdaj policja aresztowała Jakóba Grünera, r. Mejsermana, za kradzież na szkodę Anny Siruczkowej, urzędniczki konsulatu Czechosłowackiego, zam. przy ul. Mochnackiego l. 22. W czasie przesłuchania Grüner zeznał, że łup swój sprzedał Lejzorowi Weitzowi, r. Hauglerowi, zam. przy ul. Zamarstynowskiej l. 26. Ten ostatni podał następnie, że nabyte rzeczy sprzedał Izraelowi Sauerowi, zam. w Narolu, koło Lubaczowa. Na miejsce wyjechało dwóch wywiadowców, którzy w czasie rewizji, znaleźli bieliznę, skradzioną na szkodę Siruczkowej, oraz inne rzeczy na szkodę nieznanych właścicieli. Obu paserów aresztowano.

ZAMACHY SAMOBOJCZE KOBIEC. 20-letnia Stanisława Mroszczak, służąca u. p. Skrzyżkowskiej, zam. przy ul. Gołaba l. 9, wczoraj popołudniu, w zamiarze samobójczym zatrąfa się spirytusem denaturowanym. Desperatkę odwiezł Pogotowie rat. do szpitala. Powodem targnięcia się na życie, był zawód miłosny.

Marja Morawiec, tancerka, zam. w hotelu „Elite“, przy ul. Legjonów, w zamiarze samobójczym, usiłowała przeciąć sobie żyły u lewej ręki, przy pomocy szkła ze złitej flaszki. Koleżanka jej, zamieszkała w sąsiedztwie, Ludwika Chałusówna, obandażowała jej powierzchowną ranę. Powodem desperackiego kroku, były kłopoty materialne.

OFIARY HARCOW SAMOCHODOWYCH. J. Selga l. zam. w Brzuchowicach, kierująca autem, nr. 8992, w ul. Kazimierzowskiej, potrafił Pesię Thun, zadając jej szereg kontuzji. W Pogotowiu rat. zaopatrzone S. Perlmutterównę, która została potrącona autodorożką w ul. Słonecznej.

—O—

Z krwawej kroniki.

(y.) 28-letni Adam Hupa, muzykant, zam. w Rzeszowie, na równi używa smyczka, jak i machra. Onegdaj na weselu w Przybyszówce czując jakąś urazę do kolegi Władysława Kocana, pchnął go nożem w okolicę serca, powodując zgon wskutek krwotoku wewnętrznego. Zabójcę aresztowała policja.

—O—

W Ceperowie, koło Lwowa, czterech parobków napadło na Karola Humeńczuka przewieźnikiem jeden z nich, usiłował ugodzić go kółem po głowie. W czasie ucieczki napastnicy oddali 4 strzały za uciekającym raniąc go w udo. Powodem zamachu morderczego była zemsta, gdyż Humeńczuk podejrzany jest o szereg kradzieży.

—O—

W Oleszyczach, koło Lubaczowa, posterunkowy Wacław Kozak, w czasie szamotania się z awanturnikiem Janem Gryńiewiczem, pchnął go bagnetem w brzuch i udo. Zranionego odwieziono do szpitala.

—O—

Program radjowy.

WTOREK, 29. lipca.

- 11.58. Sygnał czasu z obs. astron. w Warszawie i hejnał z W. ezy Marjackiej.
 - 12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
 - 17.35. Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t.: „Lato u stóp Tatr“.
 - 18.00. Koncert solistów. (Tr. z Warszawy).
 - 19.00. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych.
 - 19.30. Transm. giełdy roln. z Warszawy.
 - 19.45. Transm. z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy.
 - 20.00. Zegar warsz. obs. wybije godz. 8.
 - 20.01. Opera z płyt gramofonowych „Manon“ (Tr. z Warszawy).
- Po audycji transmisja komunikatów z Warszawy.

ŚRODA, 30. lipca.

- 11.58. Sygnał czasu z obs. astron. w Warszawie i hejnał z W. ezy Marjackiej.
- 12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
- 17.35. Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t.: „Ukaszanie żmiji i walka z niemi“.
- 18.00. Koncert orkiestry mandolinistów (transm. z Warszawy).
- 19.00. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
- 19.20. Odczyt p. t.: „Zemsta i taljon — najnowszy kodeks karny“ (Tr. z Krakowa).
- 20.00. Zegar warsz. obs. wybije godz. 8.
- 20.01. Prasowy dziennik radjowy. (Transm. z Warszawy).
- 20.15. Koncert solistów. (Transmisja z Warszawy).
- 21.00. Kwadrans literacki. „Soból i panna“ — (Tr. z Warszawy).
- 21.15. Dalszy ciąg koncertu.
- 22.00. Fajleton p. t.: „Powrót do portu“ (Tr. z Warszawy).
- 22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.
- 23.00. Muzyka taneczna z „Bagatelj“.

Kącik humoru.



— „Jak świetnie się tańczy, Karolu, kiedy na sali jest dużo miejsca wolnego“.

BRAK PRZYJEMNOSCI.

Ona: — Nigdy nie mam żadnej przyjemności!

On: — Jaki! (przedwczoraj byłeś na reducie, wczoraj na koncercie, dzisiaj idziesz na operę.

Ona: — No tak, ale z tobą.

Inserujcie w Dzienniku Ludow.

Ogłoszenia

Krach na Halickiej! Sprzedaje tylko przez 8 dni

wakacyjne **Obuwie** różnego rodzaju, sportowe i luksusowe
poniżej cen fabrycznych!

Spieszcie i korzystajcie dopóki zapas starczy do SŁADU **OBUWIA**
ul. Halicka 15 w podwórzu. — Uwaga na Ceny Wystawowe! — „KRACHA“

AUTODOROZKI O ZNIZONEJ TARYFIE na wycieczki, śluby i t. p. jakoteż na kilometry zamawiać można we firmie „Lumen“ Oskar Passler, pl. Małajacki 4, tel. 26—90.

PANNA z kilkuletnią praktyką poszukuje posady do dzieci, wiek od 2—6 lat. — Zgłoszenia pod „Sumienna“.

ZDOLNY pomocnik handlowy z działu sukienego poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji pod „Handlowiec“.

POSZUKUJE się robotnie powyżej lat 18-tu. Zgłaszać się ze świadectwami w Małopolskiej Fabryce Zarówek, ul. Lwowskich Dzieci 25 od 9 — 1.

KAZIMIERZ KORDEK, ogrodnik, lat 19, wychowanek Zakładu w Drohomyżu, poszukuje pracy. Zgłoszenia do Administracji.

SZOFRER — mechanik — wulkanizator poszukuje posady prywatnej na samochody lub traktory. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dz. Lud.“ pod „Mechanik“.

KONWERSACJI, korespondencji, literatury, gramatyki, języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego, udziela lingwista Klardesapier, ul. Pod Dębem 12.

POSZUKUJE zajęcia jako pielęgniarka do chorej osoby — w miejscu lub na wyjazd. — Listy pod M. J. Lwów — Lewandówka, ul. Szewczenki 1. 25.

RUTYNOWANA z branży kolonialno-restauracyjnej poszukuje zajęcia w tymże zawodzie — najchętniej na wyjazd. Adres: K. B. Lewandówka, ul. Barska 1. 35 a, poczta Lwów.

GORNY LYCZAKOW, w okolicy dworca kolejowego, dół do zasypiania ziemią (nie śmiećkami), za ewentualną dopłatą. Zgłoszenia: „PEZET“ Akademicka 23, l. p. w godzinach 9 — 11 przedpołudniem.

MAGAZYNIERA, inkasenta kontrolera, względnie inne podobne zajęcia obejmuje młody, reprezentatywny, inteligentny mężczyzna, obeznany z biurowością. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Ludowego“ pod „Prowincja niewykluczona“.

MŁYŃ gospodarsko-handlowy z fabryką bezkonkurencyjnie sprzedam lub spółka: Potrzebne 3.000 dolarów, interes znakomity. Dr. Szepitko Tyśmienica.

CHŁOPCA 18 — 20 lat, uczciwego i trzeźwego poszukuje na laboranta aptecznego. Zgłoszenia przyjmuje Apteka Obwodowa Dadlena w Zółkwi.

NOWOŚCI

KSIĘGARNIA LUDOWEJ
LWÓW, ul. SZAJNOCHY 2.

— 0 —
WŁAD. MALINOWSKI

Stefan Żeromski
ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ

Cena 4 zł.

Doskonała, przystępnie napisana praca o jednym z największych pisarzy polskich.

— 0 —
STANISŁAW POSNER

ZBLISKA I ZDALEKA

Cena 1 zł. 50 gr.

Zbiór najcelniejszych artykułów niedawno zmarłego senatora tow. Posnera. Rzecz pięknie wydana, z podobizną autora.

Każdy towarzysz i sympatyk powinien tę książkę nabyć.

— 0 —
W. RAORT

Goleno, strzyżone

Cena 6 zł.

Najnowsza rzecz znanego autora „Za cesarza“, starannie wydana, z artystycznie wykonaną winiętą tytułową.

— 0 —
„KSIĘGARNIA LUDOWA“ prowadzi

dział różnych czasopism literacko - społecznych, naukowych, czasopisma dla kobiet.

Codziennie do nabycia „Robotnik“, centralny organ P. P. S.

„WIKNA“ ukraiński miesięcznik literacki. — Cena 1 zł.

CENNIK OGŁOSZENI:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 37 m/m. za tekstem . . .	—15 gr.
» » » » » 74 » nadesłane . . .	—40 »
» » » » » » » w tekście, kronika . . .	—70 »
» » » » » » » po kronice . . .	—55 »
» » » » » » » na 1-szej str. . .	—80 »

Cała strona za tekstem	250— zł
Pół strony » »	125— »
Ćwierć str. » »	65— »
Jedna ósma strony za tekstem	35— »
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.